Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PIĄTEK, 25-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 144

Podwyżka płac urzędniczych.

Mimo odrzucenia przez sejm ustaw podatkowych, rząd wypłaci urzędnikom 15 procent podwyżki.

Handel i przemysł ponoszą zbyt wielkie ciężary podatkowe.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja budżetowa sejmu przeżywała w ciągu dnia wczorajszego prawdziwy „katzenjammer" po odrzuceniu przez chłopską większość na onegdajszem posiedzeniu sejmu rządowych projektów podatkowych, obciążających w pewnym stopniu ludność wiejską. Dochód z tych podatków przeznaczony miał być, wedle projektów rządowych, na stałą podwyżkę pensji urzędników państwowych przynajmniej o 22 proc. Bezceremonjalne odrzucenie projektu zniweczyło oczywiście zamiary rządu, jednakże konsternacja, jaka zapanowała wśród zwycięzców uzewnętrzniła się jaskrawo na posiedzeniu komisji budżetowej. Wszyscy nagle zainteresowali się losem urzędników. Rząd zachował się z godnością.

Wiceminister skarbu dr. Grodyński złożył komisji krótkie oświadczenie, że wobec niesłychanego obejścia się sejmu z rządowemi projektami podatkowemi zasadnicze rozważanie problemu płac urzędniczych zostało wykluczone, jednakże problem ten pozostanie przedmiotem specjalnej troski rządu. Demagodzy chłopscy odrzucający jednego dnia ustawy podatkowe, a szukający nazajutrz w budżecie pokrycia na podwyżkę płac urzędniczych dostali również znakomitą odprawę od przedstawiciela ludności miejskiej, posła dr. Rozmaryna, który stwierdził poprostu, że

CHŁOPI WOGÓLE PODATKÓW PŁACIĆ NIE CHCĄ I SPYCHAJĄ CAŁY ICH CIĘŻAR NA MIASTA,

a posłowie chłopscy dzielnie im w tych poczynaniach sekundują. „Na Zielone Świątki" — mówi dr. Rozmaryn — każdy z panów posłów chłopskich może urządzić wiec i krzyczeć, że uratował chłopów przed podatkami, bo dalej płacić je będą tylko kupcy i przemysłowcy".

*

Ze strony rządowej oświadczają mi, że mimo trudzenia się komisji budżetowej cały dzień nad wyszukaniem sposobu podwyżki płac urzędniczych bez nowych podatków, trudzenia się zakończonego fiaskiem, rząd starać się będzie ażeby nadzwyczajny 15-procentowy dodatek do pensji urzędniczych wypłacać w ciągu całego roku bieżącego.

Mord i samobójstwo

w apartamentach szefa francuskiej misji morskiej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem w apartamentach zajmowanych przy placu Trzech Krzyży Nr. 18 przez szefa francuskiej misji morskiej w Warszawie, komandora Richarda, rozegrała się krwawa tragedja na tle miłosnym.

24-letni lokaj komandora, Jan Kujawa dwukrotnym strzałem w skroń położył trupem na miejscu 21-letnią pokojówkę, Zofję Goźduk, a następnie skierował rewolwer do siebie, strzelając w okolicę serca, a następnie w skroń.

Mordercę i samobójcę przewieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala.

Redaktorzy Stpiczyński i Wojnicz uniewinnieni

od zarzutu obrazy czci b. komisarza Dobieckiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Warszawie, toczyła się rozprawa red. „Głosu Prawdy", p. Stpiczyńskiego i red. Wojnicza, oskarżonych przez b. kom. urzędu śledczego Dobieckiego o obrazę czci dokonanej w znanych savelacjach red. Wojnicza.

W pierwszej instancji red. Stpiczyński skazany był na 500 zł. grzywny, a red. Wojnicz na 3 miesiące więzienia.

Sąd apelacyjny obu dziennikarzy uniewinnił.

Lokal stow. wylnomyślicieli w Warszawie

opieczętowany przez policję.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem w lokalu stowarzyszenia wolnomyślicieli w Warszawie przy ul. Elektoralnej 14 dokonała policja polityczna skrupulatnej rewizji i zabrała szereg broszur, pism i książek, a lokal opieczętowała.

— Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, opuścił dzisiaj przed południem wraz z małżonką Berlin, po 4-dniowym pobycie.

— Ks. Walji dokonał wczoraj w Bristolu otwarcia nowowybudowanej serji doków tamtejszego portu. Koszty budowy wyniosły 1.350 tysięcy funtów szterlingów. Na uroczystości tej książę wystąpił poraz pierwszy w mundurze przeiotonego floty handlowej i rybackiej.

Samochód rakietowy.

Próba karkołomnej jazdy wypadła pomyślnie.

Na razie osiągnięto 235 klm. na godzinę.

I. K. C. donosi z Berlina:

Na torze samochodowym Avus odbył się dziś w obecności zaproszonych przedstawicieli władz oraz prasy niemieckiej i zagranicznej pierwszy próbny start samochodu rakietowego, zbudowanego przez firmę „Oppel".

O godzinie 10.30 po wstępnem przemówieniu, wygłoszonem przez współwłaściciela firmy, a zarazem kierowcę samochodu rakietowego Fryderyka Oppla, zajął on miejsce w wozie, poczem odpowiedni mechanizm zapalił rakietę i w tej chwili wóz pomknął z błyskawiczną szybkością naprzód. Widok pędzącego po torze samochodu rakietowego był naprawdę imponujący, a zarazem i groźny. Wóz pędził wśród huku eksplodującej jedna po drugiej rakiet i z tyłu ciągnął się za nim 10-metrowej długości słup ognia. Rakiety eksplodowały raz po raz, zwiększając szybkość samochodu, który osiągnął szybkość 235 kilometrów na godzinę. Oppel objechał przestrzeń przeszło 7 kilometrów w przeciągu kilku minut wśród entuzjazmu i oklasków zgromadzonych. W przemówieniu swem, wygłoszonem przed rozpoczęciem startu, oświadczył on, że zbudowanie samochodu rakietowego jest zakończeniem pierwszego etapu na drodze do celu, którym jest zbudowanie wozu międzyplanetarnego. Oppel spodziewa się, że cel ten, do którego wiedzie droga podzielona na 70 etapów, zostanie osiągnięty w 15 do 20 lat.

Min. Składkowski przemówi w sejmie

w sprawie rzekomych nadużyć podczas wyborów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej sejmu przeprowadzono kilkugodzinną dyskusję nad

wnioskami kilku stronnictw sejmowych w sprawie nadużyć popełnionych przez władze przy ostatnich wyborach.

Z zarzutami wystąpili przedewszystkiem poseł Bagiński (Wyzwolenie), poseł Grünbaum (Koło Żydowskie) i poseł Wierczak (Zw. Ludowo-Narodowy).

Stanowisko klubu B. B. przedstawił poseł pułkownik Pieracki, wykazując, że **komisji przedstawiono ogólnikowe zarzuty bez konkretnych faktów, bez żadnych** danych z któremi możnaby było się liczyć i dlatego powołanie nadzwyczajnej komisji śledczej do czego dążą wnioskodawcy jest zdaniem posła Pierackiego przedwczesne.

Dlatego stawia on wniosek,

ażeby poszczególni posłowie w terminie 14 dni zgłosili do komisji administracyjnej konkretne fakty nadużyć

i po tym terminie dopiero po wysłuchaniu wyjaśnień rządu, komisja mogłaby zadecydować czy należy wybrać komisję śledczą.

Posiedzenia komisji administracyjnej nie zakończono. Dalszy ciąg odbędzie się dzisiaj, przyczem przemawiać ma

w sprawie nadużyć wyborczych minister gen. Składkowski.

Gen. Nobile dotarł do bieguna

i zrzucił chorągiew włoską.

Oslo, 24 maja.

Norweskie biuro telegraficzne donosi ze Szpitzbergenu, że gen. Nobile na „Italji" około północy przeleciał nad biegunem północnym. Depesza nie mówi czy na biegunie północnym się zatrzymano i czy wysadzono kogokolwiek na ląd na powłokę lodową.

Berlin, 24 maja.

Z Oslo donoszą, że sterowiec „Italia" krążył pomiędzy 1 a 2 godziną w nocy w ciągu całej godziny nad biegunem północnym.

Wiedeń, 24 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Generał Nobile donosi przez radjo sekretarzowi w ministerstwie żeglugi napowietrznej i marynarki, że dziś o godzinie 1 min. 15 osiągnął biegun północny. W pięć minut potem zrzucił na biegunie flagę włoską a po następnych pięciu minutach krzyż papieski, poczem rozpoczął drogę powrotną.

Sejm akceptuje

działalność min. Zaleskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja spraw zagranicznych sejmu rozpoczęła wczoraj dyskusję nad wygłoszonem w ubiegłym tygodniu wielkiem ekspose ministra Zaleskiego.

W dyskusji głos zabierali poseł ks. Sapieha (BB), pos. Niedziałkowski (P. P. S.), pos. dr. Loewenherc (BB), poseł dr. Graliński („Wyzwolenie"), pos. dr. Reich (Koło żydowskie). Dyskusja ujawniła pełną solidarność sejmu z polityką zagraniczną prowadzoną przez ministra Zaleskiego.

Obrady komitetu ekonomicznego ministrów

nad sytuacją gospodarczą.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komitet ekonomiczny ministrów nie zakończył na wczorajszem posiedzeniu dyskusji nad referatem min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego o sytuacji gospodarczej w związku z ujemnym bilansem handlowym.

Komitet ekonomiczny postanowił utworzyć specjalny komitet międzyministerjalny dla podniesienia stanu gospodarczego miasta Żyrardowa.

Przewidziane jest nawet założenie w Żyrardowie nowej fabryki wyrobów monopolowych celem zatrudnienia bezrobotnych.

Lotnicy francuscy Costes i Le Brix

przybyli do Warszawy.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dwaj znakomici lotnicy francuscy Costes i Le Brix którzy pierwsi przelecieli południowy Atlantyk, a obecnie dokonywują lotu naokoło świata, wylecieli dziś o godzinie 1-szej minut 15 z Belgradu i przybyli o godzinie 6-ej minut 25 na lotnisko mokotowskie do Warszawy.

Obu lotników spotkała burza nad Karpatami z obrębu której udało się im jednakowoż szczęśliwie wydostać. Na lotnisku warszawskiem oczekiwali lotników przedstawiciele rządu, wojska i ambasady francuskiej.

— Z Londynu donoszą, iż Waldemaras w towarzystwie Chamberlaina przyjęty był na audjencji w pałacu królewskim.

— „Neue Freie Presse" wyraża zapatrywanie, że przesilenie w Grecji nastąpiło na tle polityki zagranicznej. Venizelos, który wraca do polityki czynnej, jest zdecydowanym frankofilem.

Klęska gradobicia na Kresach.

Zasiewy zimowe i wiosenne zniszczone.

Nowogródek, 24 maja.

Powiat Krzemieniecki nawiedziła w dniu wczorajszym olbrzymich rozmiarów klęska gradobicia. Około 12-ej zaczęła się burza z piorunami i gradobiciem, przyczem grad dochodził do wielkości jaja. Największe spustoszenie burza wyrządziła w gminie Wiśniowiec, gdzie zniszczone zostały zasiewy zimowe i wiosenne w 50 do 70 proc. oraz w gminach Borki i Szumsk, gdzie zniszczenie dochodzi do 100 procent. Grad pokrył ziemię do wysokości 8 cm. a woda dochodziła miejscami do poziomu 1 i pół metra. Woda zmyła ziemię orną obnażając kamienie podglebia a niżej położone pola zostały zasypane mułem i gruzem wapiennym. Województwo wołyńskie zwróciło się niezwłocznie o pomoc do ministerstwa rolnictwa.

Poseł Sochacki

ma być odstawiony do granicy polskiej.

Berlin, 24 maja.

Biuro prasowe prezydjum policji potwierdza wiadomość że jeden z aresztowanych na zebraniu polskich komunistów przedstawił się za posła do sejmu Jerzego Sochackiego. Wobec tego, iż nie posiadał on żadnych autentycznych dokumentów stwierdzających to, władze policyjne Berlina nie mogły stwierdzić autentyczności zeznań.

Poseł Sochacki ma być odstawiony do granicy polskiej.

Sensacyjne zeznania świadków

w procesie inżynierów niemieckich

Moskwa, 24 maja.

Onegdaj i wczoraj w procesie szachtowskim odbywało się przesłuchiwanie inż. Kałganowa, którego Berezowskij postawił na czele roboty sabotażowej w rejonie doniecko - gruszewskim. Kałganow, pracujący 31 lat na kopalniach, kreśli szczegółowo ponury obraz okręgu węglowego bezpośrednio po dojściu do władzy bolszewików w latach głodu, tyfusu i ruiny. Powszechnie panowało przekonanie, że wobec piętrzących się trudności władza sowiecka skapituluje. W r. 1921 — zeznawał Kałganow — poczęły krążyć pogłoski, że kopalnie oddane zostaną w dzierżawę i że jest możliwe, iż w charakterze koncesjonarjuszy zjawią się byli właściciele kopalń. Chodziło więc o zabezpieczenie ich majątku do czasu ich powrotu. W tem przekonaniu inżynierowie pozostawali na stanowiskach do roku 1925, poczem rozpoczęła się obostrzona akcja sabotażowa.

Nadużycia w leningradzkim truście

wyrobów wełnianych.

Ryga, 24 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

W urzędzie podatkowym w Leningradzie wykryto wielkie nadużycia popełnione przez urzędników sowietu leningradzkiego oraz kierownika urzędu Stiepanowa. Stwierdzono, że Stiepanow i jego pomocnicy od r. 1924 systematycznie pobierali łapówki wzamian za zwolnienie od podatków. Aresztowano 70 osób. Wykryto również łapownictwo w truście wyrobów wełnianych. Dyrektorowie trustu sprzedawali surowce prywatnym spekulantom. Aresztowano 22 osoby.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 24 maja. Radjo. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.88.25, Holandja 12.09.84, Francja 124.02, Belgja 34.992, Włochy 92.67, Niemcy 20.390, Szwajcarja 25.335, Danja 18.192, Szwecja 18.193, Norwegja 18.223, Helsingfors 194, Praga 164.68, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.52.

Paryż, 24 maja. Radjo. Notowania końcowe. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.40, Belgja 354.50, Hiszpanja 425, Szwajcarja 489.50, Holandja 10.24.75, Norwegja 681.75, Wiedeń 357.50.

Gdańsk, 24 maja. Notowania w guldenach gdańskich: [illegible] złotych 57.40—54, czek na Londyn 25.00.50, wypłaty telegraficzne na Berlin 122.487—122.793, Warszawa 57.37.51.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 24 maja 1928.

Londyn za 1 funt szt. 43.50. Za 100 złotych: Żurych 58.15, Wiedeń czeki 79.42.50—79.80, Praga 378.40.

12 osób zabitych

poaczas wybuchu bomby w konsulacie włoskim w Buenos Aires.

Wiedeń, 24 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„United Press donosi z Buenes Aires, że z ofiar katastrofy spowodowanej zamachem bombowym—3 osoby zmarły odrazu, 7 zaś—w drodze do szpitala. Ofiarami są przeważnie włoscy emigranci, którzy przebywali od niedawna w B. Aires i zjawili się w konsulacie celem przeprowadzenia formalności paszportowych. Według doniesień dzienników zabitych jest 12 osób, a 41 odniosło rany. Bomba umieszczona była w szafie konsulatu i eksplodowała przed godz. 12 gdy w konsulacie znajdowało się około 200 osób.

Demonstracje antypolskie

w sejmie gdańskim.

Gdańsk, 24 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego przyszło do demonstracji antypolskich zainscenizowanych przez niem.-katol. stronnictwo centrowe, które z nienawiścią wystąpiło przeciwko dyrekcji PKP w Gdańsku zarzucając tendencyjnie rzekome pokrzywdzenie kolejarzy gdańskich narodowości niemieckiej. Przedstawiciele senatu wykazali, że skarga ta jest bezpodstawna, oświadczając, że sprawa przyjmowania przez władze polskie kolejarzy jest przedmiotem rozważań wysokiego komisarza ligi narodów. Poseł polski dr. Moczyński odparł również przy pomocy danych cyfrowych te bezpodstawne zarzuty.

Paul Boncour

za udziałem socjalistów w rządzie Poincarego.

Paryż, 24 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Poseł socjalistyczny Paul Boncour na zebraniu partyjnem wygłosił wielką mowę o znaczeniu wyborów we Francji oraz o ich skutkach politycznych. Tezą, którą Paul Boncour wziął za nić przewodnią swej mowy była rada, aby socjaliści w obecnych warunkach nie trwali nadal w opozycji ale aby wzięli udział w kartelowym rządzie Poincare'go którego zasługi na terenie finansowym są olbrzymie. Po strasznej wojnie głównemi zadaniami Francji powinny być odbudowy w różnych dziedzinach życia. Zagadnienie utrwalenia pokoju wymaga rewizji programu partji istniejących. Udział socjalistów niemieckich w rządach Niemiec pmoże w rozwiązywaniu francuskich zagadnień pokojowych. Odkładać załatwienia tych spraw niepodobna bez narażenia kraju na wielkie szkody.

Studenci austrjaccy

zerwali chorągiew włoską.

Wiedeń, 24 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Insbrucka donoszą, iż młodzież akademicka miejscowego uniwersytetu urządziła dziś demonstrację przeciwko swym włoskim kolegom w rezultacie której wynikło starcie i bójka uliczna. Konsul włoski zażądał od władz austrjackich zadośćuczynienia. Studenci austrjaccy zerwali flagę z konsulatu włoskiego.

Z ostatniej chwili.

—:—

Podpisanie głównej umowy pożyczkowej.

Warszawa, 24 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Starania m. Łodzi o uzyskanie pożyczki zagranicznej, trwające od blisko 4-ch lat, zostały dzisiaj uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rokowania z samorządem łódzkim zostały dzisiaj doprowadzone do końca przez podpisanie umowy z agentem fiskalnym konsorcjum banków. Pożyczka wynosi 6 miljonów dolarów brutto. Jest to trzecia z rzędu pożyczka zagraniczna uzyskana przez miasta polskie od banków amerykańskich i angielskich.

Proces „Hromady"

W Wilnie zakończył się onegdaj olbrzymi proces t. zw. białoruskiej „Hromady", który trwał 2 miesiące. Przesłuchano 600 świadków, a na ławie oskarżonych zasiadło 59 oskarżonych. Był to więc jeden z największych procesów politycznych, jakie kiedykolwiek się odbywały nie tylko u nas, ale zagranicą.

Fakt, iż terenem działalności oskarżonych były kresy wschodnie oraz, że wśród nich jako też wśród świadków i obrońców widzieliśmy byłych posłów, senatorów, wybitnych polityków, a nawet ex-ministrów (Thugutt, Świarowski) nadaje temu procesowi specjalne znaczenie.

Pamiętać bowiem należy, że w ciągu 2 miesięcy rozprawiano w sali wileńskiego sądu okręgowego na tematy, które bezwzględnie stanowią jedno z najważniejszych zagadnień naszego bytu państwowego i nie mogą być zlikwidowane takim czy innym wyrokiem sądowym.

Na kresach naszych skłębiły się w sposób niezwykle skomplikowany sprawy polityczne, strategiczne, socjalne i narodowościowe, i ten istny węzeł gordyjski nie da się przeciąć jednym zamachem; należy go raczej cierpliwie, z zimną krwią i bez zbytniego roznamiętnienia rozwiązać.

Próbowano już stosować rozmaite metody. Odbywało się to jednak bardzo dorywczo i żaden z tych systemów nie został przeprowadzony konsekwentnie do końca. Ograniczano się przeważnie na okólnikach, a w najlepszym wypadku posyłano na miejsce dawnego Pawła, jakiegoś nowego Gawła. Rzecz prosta, że przez zmianę osób, a nie systemu dano nieprzejednanym elementom kresowym nową broń do ręki. Agitatorzy bowiem białoruscy wręcz wskazywali:

—Oto patrzcie! Prawicowiec, czy lewicowiec—to wszystko jedno. Nic się nie zmieniło.

I, niestety, przyznać musimy, że mieli poniekąd rację, bo istotnie przez długi szereg lat, niezależnie od zmian personalnych, wszystko szło po dawnemu, t. zn. bardzo źle.

Proces białoruski w Wilnie został zakończony wyrokiem, alę samo zagadnienie naszej polityki kresowej winno być przynajmniej teraz należycie postawione. Nie wolno upraszczać sobie zadania przez identyfikowanie każdego nacjonalisty z bolszewikiem i traktowanie wszystkich chłopów białoruskich jako szpiegów.

Ta metoda stwarza a priori sytuację w wysokim stopniu niebezpieczną i poniekąd wręcz absurdalną: wynikałoby bowiem stąd, że mamy wewnątrz państwa całą armję, gotową każdej chwili rzucić się na nas.

Podobny stan rzeczy jest może pożądany dla naszych sąsiadów, ale bynajmniej nie odpowiada interesom państwowym, ani też linji politycznej obecnego rządu. To też mamy niezłomną pewność, że problem kresów wschodnich nie będzie roztrząsany tylko przed kratkami sądowemi, lecz znajdzie wreszcie należyte rozwiązanie na innym terenie, zgodnie z bezsprzecznie wielką wagą, jaką posiada.

Po procesie Hromady musi nastąpić rewizja stosunków kresowych w sensie celowej, rozsądnej i wyraźnej polityki, która przyczyni się do wyeliminowania ze społeczeństwa białoruskiego elementów obcych i wrogich.

Czas najwyższy!

TADEUSZ GÓRSKI.

TAJEMNICA GAZU.

Wybuch hamburski jest ilustracją niemieckiego pacyfizmu.

Berlin, w maju 1928.

Istnieje pod tym tytułem znakomity dramat Jerzego Kaisera (w Polsce wystawił go jedynie przed kilku laty teatr krakowski pod dyrekcją Trzcińskiego).

Olbrzymia fabryka produkuje tajemniczy, nowy GAZ.

Gaz pędzi maszyny całego świata. Wyparł parę, elektryczność, ropę. Jest jedyną energią. Bez niego — niema życia. Jest nieodzowny. Fabryka, należąca do Miljardera, jest obecnie własnością robotników. Chętnie spełniają swą jednostajną, ciężką pracę — w zrozumieniu jej ważności, w oczekiwaniu coraz to większych zysków.

Na czele fabryki stoi Syn Miljardera, — nagle staje się rzecz nieoczekiwana: GAZ wybucha. Wybucha z niewiadomych, niezbadanych przyczyn. Wszystko było w najzupełniejszym porządku; niema żadnego przeoczenia ani pomyłki. **Rachunek się zgadza — a jednak nie zgadza się...!** Mózg ludzki doszedł do ostatecznych krańców swej sprawności. Co poza niemi leży — to niepojęta tajemnica. Syn Miljardera postanawia zostawić ją w gruzach. Chce swych ludzi poprowadzić od krańców technicznej doskonałości — z powrotem ku prostocie umysłu i serca, ku lasom, polom i słońcu. Złamani niepojętą zagadką niezdolni do dalszej pracy wśród nieustannego niebezpieczeństwa — gotowi robotnicy pójść za nim. Ale inny fantasta, fanatyk pracy, wielbiciel krwią okupywanych zwycięstw, ekstatyczny wyznawca Maszyny — Inżynier, porywa ich za rękę. I Rząd domaga się zresztą odbudowy fabryki i dalszej produkcji nieodzownego **GAZU**. Wśród ciągłych wybuchów, wśród nieobliczalnych ofiar, w nieustannym rozpędzie, w szaleńczej pracy dla pracy, w walce dla walki—będą ludzie nadal stwarzali **GAZ**—niepojęty, nieobliczalny **GAZ**...

Przed kilku tygodniami dopiero odbyła się premjera tej sztuki, w inscenizacji Jessnera, w Hamburgu. W kilkanaście dni później—jakby w odpowiedzi na dramat Kaisera, nastąpił w porcie hamburskim wybuch trującego gazu wojennego—phosgenu, który pociągnął za sobą liczne ofiary.

Dwudziestego maja odbyły się w Niemczech wybory, w których walne zwycięstwo odniosła lewica. Judzący do wojny, do odwetowych walk nacjonaliści—ponieśli klęskę. Wynik wyborów ma być wyrazem ugodowych dążeń Niemiec. Tak zaopinjowała prasa niemiecka i część prasy zagranicznej: naród niemiecki opowiedział się przez wybory—za pokojem...

Od roku 1918 jest produkcja phosgenu w Niemczech dozwolona jedynie dwom fabrykom, w minimalnych ilościach, koniecznych dla przemysłu chemicznego.

Dla jakich celów przeznaczony był w zbiorniku firmy Stolzenberg w porcie hamburskim—jest dotychczas nieustalone. Firma Stolzenberg twierdzi, że przeznaczony był dla amerykańskiej Hayden Chemical - Corporation. Ameryka temu twierdzeniu zaprzecza. (A więc twierdzenie zgadza się... i nie zgadza...).

Powód wybuchu—niezbadany. Hamburski Gewerbe - Aufsichtsamt zwala odpowiedzialność na nieprawdopodobne wady materjałowe w zbiorniku. Wszelkie przepisane środki ostrożności były zachowane,—powód niezbadany. (Rachunek zgadza się... i nie zgadza...).

Zapas pochodził ponoć ze składów gazów wojennych w Breloh. W Breloh skoncentrował był niemiecki zarząd wojskowy w r. 1919 całą amunicję gazową, w celu zniszczenia jej. W tym czasie nastąpił w Breloh wybuch, który część zapasów zniszczył. Władze czuły się „zmuszone"—wedle tutejszej prasy —oddać delaborację amunicji w prywatne ręce. (Dlaczego?!)

Deutsche Evaporator - Gesellschaft zakupiła te zapasy w celu zużycia ich do produkcji śrutu. Przeróbka miała potrwać kilka miesięcy, przeciągnęła się jednak o 8 lat! Władze wojskowe zaproponowały wreszcie zatopienie całej amunicji w morzu. Władze morskie—sprzeciwiły się: zatopione gazy mogły być niebezpieczne dla żeglugi... Firma Stolzenberg zakupiła je „dla swoich celów" wedle słów **„B. Z. am Mittag"...**

Wszystkie twierdzenia i enuncjacje w tej sprawie natrafiają na dementacje i protesty innych stron. Wszystkie twierdzenia zgadzają się... i nie zgadzają...

Równocześnie z „pokojowemi" wyborami niemieckiemi—wybucha wojenny gaz podejrzanego pochodzenia, przeznaczony dla niezbadanych celów...

Jak w sztuce Kaisera—**GAZ** będzie wybuchał, a sfanatyzowani jego wytwórcy, doszedłszy do granic obłędu—nie zaprzestaną jego wyrobu.

W odróżnieniu od **GAZU** Kaisera ma phosgen swój bardzo prosty chemiczny znak. Ale ten znak, to jedyne, co się da bez wątpliwości ustalić...

Rachunek pokojowy Niemiec zgadza się... i nie zgadza...

Józef Mayen.

Projekt amnestyjny

przedmiotem obrad komisji prawniczej sejmu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja prawnicza sejmu, wybrała specjalną podkomisję, która obradowała nad sprawą amnestji. Ustawa o amnestji rozważana jest przez podkomisję bardzo obszernie, przyczem przejawia się już tendencja rozszerzenia granic amnestji.

Podczas gdy początkowo odnośnie do komunistów amnestja dotyczyć miała komunistów do 17 lat życia liczących, podkomisja przesuwa granice wieku do lat 20.

Wedle danych dostarczonych mi przez członka podkomisji amnestyjnej w pierwszych dniach czerwca projekt ustawy o amnestji będzie mógł już wejść pod obrady sejmu.

Nota sowiecka

w sprawie afery szpiegowskiej wykrytej w Krakowie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Czytelnicy „Republiki" przypominają sobie, że donosiliśmy niedawno o wielkiej aferze szpiegowskiej wykrytej w Krakowie. W aferę tę wmieszany był urzędnik kolejowy nazwiskiem Turek, urzędnik jednego z poselstw, nazwiskiem Winogradow, a akcja szpiegoska prowadzona była na rzecz jednego z mocarstw ościennych.

Nazwy tego mocarstwa nie wymienił żaden dziennik polski, jednakże nożyce odezwały się same.

Onegdaj poseł sowiecki w Warszawie, p. Bogomołow, przesłał ministrowi Zaleskiemu notę, w której wspomina o fakcie wykrycia szajki szpiegoskiej w Krakowie, a dalej **twierdzi, że ów Turek sam proponował poselstwu sowieckiemu pewne dokumenty,** jednakże poselstwo usług jego nie przyjęło. Mimo to wysłał pewne dokumenty do poselstwa listem poleconym, a wreszcie zjawił się powtórnie i wówczas został wyproszony za drzwi. Tekst noty jest wielce charakterstyczny.

Rząd niemiecki

poda się do dymisji 11 czerwca.

Berlin, 24 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem powzięto uchwałę, że za zgodą prezydenta Rzeszy gabinet uważa za wskazane zaniechać podawania się do dymisji obecnie, a wręczyć swą dymisję dopiero w przeddzień zebrania się Reichstagu. Ponieważ Reichstag zebrać się ma dopiero 12-go czerwca, więc dymisji obecnego gabinetu należy się spodziewać w dn. 11-ym czerwca.

Berlin, 24 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Tägliche Rundschau" donosi, że frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej odbędzie pierwsze swoje zebranie w dn. 16.6. Niemiecka partja ludowa zamierza zająć na nowo stanowisko wyczekujące. Rokowania międzyfrakcyjne i narady, które mogą się rozpocząć już w najbliższym tygodniu po Zielonych Świątkach, będą miały narazie charakter zupełnie nieobowiązujący, ponieważ poszczególne frakcje nie będa jeszcze zorganizowane.

Berlin, 24 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Poza uchwałą co do daty swej dymisji, gabinet Rzeszy rozpatrywał na dzisiejszem posiedzeniu sprawę katastrofy wybuchu gazu trującego w Hamburgu. Poza wyrażeniem ubolewania i współczucia ofiarom katastrofy, gabinet uważa za konieczne zbadać bliżej całą sprawę na podstawie przepisów, zawartych w niemieckiej ustawie o wyrobie i handlu materjałami wojennemi. Minister gospodarki Rzeszy złożył gabinetowi sprawozdanie o dochodzeniu, przeprowadzonem przez władze hamburskie w sprawie wybuchu i zakomunikował, że z powodu doniosłości tego wypadku wysłał do Hamburga eksperta.

Centrowa „Germania" podaje do sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia gabinetu, że w czasie dzisiejszych obrad nad katastrofą hamburską gabinet mógł stwierdzić, że zapasy fosgenu firmy Stoltzenber nie były przechowywane ani dla celów wojskowych, ani na zlecenie jakiegokolwiek urzędu wojskowego niemieckiego.

Premjer litewski Waldemaras

o możliwości sojuszu polsko-litewskiego.

Berlin, 24 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki dzisiejsze podają w depeszach z Londynu treść wywiadu udzielonego przez Waldemarasa korespondentowi dyplomatycznemu „Daily Telegraph", któremu Waldemaras oświadczył, że Litwa żywi tylko pokojowe życzenia, w stosunku do swoich sąsiadów a w pierwszym rzędzie do Polski. Nie może się jednak wyrzec i nigdy się nie wyrzeknie roszczeń do Wilna. Zapytany o możliwość powstania ententy polsko-litewskiej, p. Waldemaras oświadczył, że o ileby Rosja w przyszłości zechciała podjąć myśl o odzyskaniu z powrotem dawnych swoich prowincji zachodnich, wówczas sojusz polsko-litewski stałby się naturalną koniecznością. Podstawą takiego sojuszu może być tylko wzajemne zaufanie, wobec czego od Polski zależy, czy ententa taka będzie możliwą.

8 miesięczna służba wojskowa w Belgii.

Bruksela, 24 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rząd przedłożył izbie projekt zmiany ustawy wojskowej, który przewiduje stały kontyngent 44.000 ludzi. Okres służby czynnej ma być skrócony do 8 miesięcy z wyjątkiem niektórych działów, które pozostawałyby w służbie czynnej 12—13 miesięcy. Projekt ma być wprowadzony w życie w 1930 r. w zależności od pewnych warunków, jak organizacja systemu fortyfikacji.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE „MAŁGORZATY Z NAWARRY" Z JADWIGĄ SMOSARSKĄ.

Urocza wykonawczyni roli Zuzanny w wybornej komedji satyrycznej W. Fodora „Małgorzata z Nawarry" żegna się dziś z publicznością łódzką.

P. Jadwiga Smosarska wraca do przerwanych zajęć filmowych i więcej do Łodzi przyjechać nie będzie mogła.

DODATKOWE DWA WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA

odbędą się dziś w dniach: jutro, t. j. w sobotę, o godz. 4 po południu, oraz w niedzielę o godz. 3 i pół. Ceny od 50 groszy do 5 zł., w niedzielę — do 6 zł.

„NIEUCHWYTNY" (DER HEXER).

Premjera zapowiedzianej na okres Zielonych Świąt sensacyjnej sztuki angielskiej Henryka Wallace'a p. t. „Nieuchwytny", tytuł niemiecki: „Der Hexer" obudziła zainteresowanie wśród szerokiej publiczności teatralnej, pasjonującej się do widowisk detektywistycznych, o barwnej, pełnej niespodzianek i powikłań treści.

Reżyseruje Artur Kwiatkowski. Główną rolę kobiecą gra Irena Horecka, drugą — Z. Tatarkiewiczówna. W głównych rolach męskich: Jan Bonecki, Fr. Brodniewicz, J. Chodecki, K. Fabisiak, L. Krzemieński, J. Winawer, Wł. Ziembiński. W dalszych rolach Z. Rodowiczowa, Łabędzki, Rudnicki, Szacki, Tatarski.

Dekoracje Konstantego Mackiewicza.

Sensacyjna ta sztuka będzie powtórzona w obydwa dni świąteczne: w niedzielę i poniedziałek.

Ceny zniżone.

TEATR KAMERALNY.

Wobec bliskiego zamknięcia tegorocznego sezonu teatru przy ul. Traugutta teatr Kameralny zapowiada ostatni tydzień przedstawień arcywesołej farsy Hennequin'a „Codziennie o 5-ej" w znakomitem wykonaniu pań: Jarkowskiej, Grywińskiej, Morskiej oraz panów: Krotkego, Mrozińskiego, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko kilka przedstawień cieszącej się powodzeniem komicznej opery „Dzwony kornewilskie", urozmaiconej baletem w wykonaniu młodocianych tancerzy.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: N. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewicza (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Na 3 lata więzienia

skazano okrutnego „opiekuna" dziewcząt ulicznych.

Pewnego wieczoru przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Cegielnianej przechodnie byli świadkami następującego zajścia.

Jakiś osobnik w cyklistówce nasuniętej na oczy znęcał się w nieludzki sposób nad młodą, nędznie ubraną dziewczyną, która daremnie usiłowała zwolnić się z uścisków napastnika.

— Zabije mnie! Ratujcie! — wołała.

W tej chwili uderzył ją pięścią między oczy. Upadła na bruk, tracąc przytomność.

Apasz wyrwał jej wówczas torebkę, w której, jak się później okazało, znajdowało się 15 złotych i rzucił się do ucieczki.

Nie zdążył jednak zbiec. Przytrzymał go policjant, który go też sprowadził do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że był to niejaki Stanisław Jackowski.

Jego ofiarą była prostytutka Rozalja Kawka.

Jackowski żądał, by mu oddała zarobione pieniądze, a gdy ta odpowiedziała mu odmownie, począł ją bić. W toku dochodzenia ustalono, że osobnik ten był zawodowym sutenerem.

„Opiekował się" kilku dziewczynami ulicznemi, które zmuszał, by mu oddawały cały zarobek.

Dziewczyny drżały przed nim, gdyż wiedziano, że umie być okrutnym, gdy spotyka się z uporem.

Sutenera osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Illinicza.

Przed sądem przesunął się szereg dziewczyn ulicznych, które opowiadały o okrucieństwie Jackowskiego.

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora Chawłowskiego, skazał Jackowskiego na lata więzienia z pozbawieniem praw.

das.

UCIECHA ŚWIĄTECZNA DLA DZIECI.

W niedzielę, dnia 17-go oraz w poniedziałek dnia 28 b. m. przyjeżdża do Łodzi warszawski teatr dla dzieci i wykona na deskach scenicznych sali Filharmonji w czasie Zielonych Świątek prześliczne jednoaktówki dla dzieci, a mianowicie: „Figle Kajtusia", „Głupi Maciuś", „Kajtuś nie chce być plotkarzem" oraz wspaniały balet dziecięcy p. t. „Wlazł kotek na płotek" z udziałem najlepszych młodocianych sił artystycznych. Nasi milusińscy będą mieli przeto prawdziwą uciechę świąteczną. Początek przedstawień o godz. 12-ej w południe. Bilety od 1 zł. do 3.50 sprzedaje kasa Filharmonji.

NA ZIELONE ŚWIĄTKI TRZEBA PRZYGOTOWAĆ PIECZYWO.

Dzieciom szczególnie smakują nadziewane biszkopty i waniljowe sucharki. Wypiek podobnych ciastek, nadających się również doskonale na wycieczki, nie sprawia gospodyni żadnych kłopotów, gdyż w nowej książce receptowej z kolorowemi ilustracjami Dra Oetkera znajduje się wiele dobrych przepisów, według których piec można nadzwyczaj łatwo, szybko i tanio. Jak wiadomo, wydanie F tej książeczki jest do nabycie we wszystkich składach, które prowadzą znane wyroby Dr. Oetkera.

Wystawa p. n. „Człowiek zdrowy i chory".

W niedzielę, dnia 27 b. m. w lokalu przy ul. Nowo-Targowej 24 zostaje otwarta wystawa p. n. „Człowiek zdrowy i chory". Jest to w ciągu dwóch lat trzecia z rzędu wystawa zorganizowana przez Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica. Duże powodzenie poprzednich wystaw udowodniło faktyczną potrzebę urządzania wystaw przyrodniczych tymbardziej, jeżeli chodzi o popularyzowanie znajomości organizmu człowieka, zasad hygjeny, oraz zaznajomienia szerszego ogółu z instytucjami mającemi jakikolwiek związek ze zdrowiem człowieka.

Lista zgłoszeń, która z dniem dzisiejszym została zamknięta, a na której figurują wystawcy tej miary jak: instytucje zdrowotne m. Łodzi, kasa chorych, oddział łódzki Czerwonego krzyża, Kropla mleka, liczne szpitale, sanatorja i zdrojowiska oraz wiele innych mogą dać pewne pojęcie o zakresie wystawy. Starania komitetu nad celowem rozmieszczeniem eksponatów i estetycznym wyglądem całości uczynią niezawodnie wystawę interesującą i godną widzenia.

Karol Koischwitz.

Jedną z najstarszych i najpoważniejszych w kraju firm, zajmujących się handlem fortepianów i pianin, jest f. Karol Koischwitz w Łodzi.

Od początku 1927 roku przedsiębiorstwo mieści się w wykwintnym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 67 (w podwórzu). Posiada ono wyłączne przedstawicielstwo fabryk fortepianów i pianin światowej sławy jak Bechstein, Blüthner Feurich, Grattan - Steinweg, Ibach, Quandt oraz wielu fabryk krajowych.

Celem poinformowania się o warunkach produkcji fortepianów i pianin zwróciliśmy się do szefa firmy p. Karola Koischwitza, który łaskawie udzielił nam wiele ciekawych wiadomości z tej dziedziny.

Fortepian i pianino winny posiadać silny, głęboki, miękki i czysty ton, a przedewszystkiem dawać pewność, że służyć będą mogły długie lata. Własności te otrzymuje się przez dobór stosownego mechanizmu, konstrukcji ram, układu strun oraz przez użycie do budowy najlepszej jakości materjałów, z których najgłówniejszym i podstawowym jest drzewo.

Te zalety posiadać mogą tylko instrumenty fabryk o światowej sławie. Dobór firm, które reprezentuje Kraol Koischwitz, jest najlepszą gwarancją pewnego kupna.

NADANIE PEŁNYCH PRAW GIMNAZJUM ŻEŃSKIEMU TOW. ŻYD. SZKÓŁ ŚREDNICH.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało gimnazjum żeńskiemu Tow. Żyd. Szkół Średnich w Łodzi (ul. Piramowicza 7) pełne prawa gimnazjów państwowych (Kategorja A).

Dyrektorem Gimnazjum jest p. Michał Brandstaetter.

ZJAZD B. WYCHOWANEK GIMNAZJUM J. PRYSSEWICZÓWNY.

W dniu 26 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu gimn. J. Pryssewiczówny (Sienkiewicza 15) z okazji 15-lecia istnienia szkoły odbędzie się zjazd organizowany przez b. wychowanki uczelni. Na zjazd ten komitet zaprasza nauczycielstwo oraz te koleżanki, które z jakiejkolwiek przyczyny nie otrzymały zaproszenia.

KRONIKA

MAJ
25
Piątek

Dziś: Grzegorza VII B. W.
Jutro: Wig. Filipa
—:—
Wschód słońca o g. 3.30
Zachód słońca o g. 7.35
Wschód ks. o g. 9.22
Zachód ks. o g. 0.48
Długość dnia: 16.13
Przybyło dnia: 8.03

Pobór.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w sobotę, w kolejnym dniu poboru winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 3 komisarjatu policji o nazwiskach na litery U i W.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie komisarjatu 13 o nazwiskach na litery G od Geł, H, Ch, I, J, K do Ko.

Przed komisją Nr. 3 (Zakątna nr. 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 9 komisarjatu policji o nazwiskach na litery R, S, T, i U.

Z obrębu powiatu łódzkiego winni stawić się w lokalu komisji przy ulicy Piotrkowskiej 187 wszyscy poborowi, którzy z jakichkolwiek bądź przyczyn nie stawili się w oznaczonym czasie. (b)

Samobójstwo przemysłowca.

Przyczyna rozpaczliwego czynu nieznana.

W dniu wczorajszym ulica Zgierska wstrząśnięta została samobójstwem popełnionem przez Teodora Hilta.

Teodor Hilt, 26-letni syn znanego przemysłowca łódzkiego, był właścicielem cegielni i pięknej willi przy ul. Zgierskiej 79. W willi tej mieszkał sam jeden, gdyż był kawalerem. Prócz niego zamieszkiwała w niej służba.

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem wrócił do domu silnie zdenerwowany i zamknął się w swym gabinecie. Po pewnej chwili służba usłyszała huk wystrzału rewolwerowego. Zaczęto dobijać się do drzwi gabinetu, były one jednak zamknięte od wewnątrz. Gdy wyważono je, oczom wkraczających przed stawił się wstrząsający widok.

Na otomanie leżał z przestrzeloną skronią Teodor Hilt, dając bardzo słabe oznaki życia. W ręce trzymał rewolwer systemu Brauning.

Niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, iż Teodor Hilt znajduje się już w stanie agonji. Jakoż po upływie pół godziny zmarł.

Powiadomiony o wypadku posterunek policji w Radogoszczu, wdrożył dochodzenie. Przyczyny rozpaczliwego czynu Teodora Hilta ustalić nie zdołano, nie pozostawił on bowiem żadnych listów. (p)

Piorun zabił człowieka

który schronił się pod drzewo.

Tragiczny wypadek miał miejsce w dniu onegdajszym koło wsi Sędziejowice w powiecie łaskim.

52-letni Roch Janus, mieszkaniec wsi Kozuby, gminy Wola Wężykowa, wybrał się do Łasku, w celu załatwienia pewnej sprawy handlowej. W drodze powrotnej, gdy znalazł się koło Sędziejowic, zastała go na drodze, w szerszem polu, gwałtowna burza z piorunami. Pragnąc ukryć się przed ulewnym deszczem, Janus schronił się pod samotne drzewo przydrożne.

Lecz oto w pewnej chwili w drzewo to uderzył piorun i rażony nim Janus poniósł śmierć na miejscu. Dopiero w jakiś czas po burzy trupa znaleźli przejeżdżający drogą wieśniacy, którzy też powiadomili policję.

Zwłoki tragicznie zmarłego zostały zabezpieczone. (p)

Nowa afera wekslowa.

Urzędnik poczty okradał przesyłki banku francusko-polskiego.

Przed pewnym czasem oddział łódzki banku francusko-polskiego otrzymał z filji swej w Katowicach przesyłkę, zawierającą weksle.

Przy sprawdzaniu owych weksli ze specyfikacją stwierdzono brak kilku weksli na sumę paru tysięcy złotych, wobec czego zawiadomiono o tem odkryciu oddział banku w Katowicach.

Katowicki oddział, po przeprowadzeniu dochodzenia na miejscu, stwierdził, że jednak weksle były wysłane z Katowic ściśle według załączonej specyfikacji, wobec czego kradzież mogła nastąpić jedynie w czasie przewozu, lub na miejscu w Łodzi.

Całą sprawę oddano w ręce policji, która onegdaj aresztowała urzędnika pocztowego, Bronisława Cicheskiego, bez stałego zamieszkania, oraz Stanisława Kurczewskiego (Konstantynowska 31) i Leopolda Mistrzaka (Kilińskiego 39)

Stwierdzono, że Cicheski z przesyłek pod adresem Banku francusko - polskiego w Łodzi wyjmował weksle, następnie sprzedawał je wymienionym dwum spólnikom, którzy zaopatrywali weksle w fałszywe żyra kupców łódzkich, lub zmyślone nazwiska i dyskontowali je w ten sposób.

Władze policyjne przeprowadzają dochodzenie, celem stwierdzenia, które żyra są prawdziwe, a które umiejętnie fałszowane.

Równocześnie stwierdzono, że ta sama szajka robiła inne kombinacje z wekslami, adresowanemi do Banku francusko - polskiego w Łodzi, czego dowodem jest fakt, iż niektóre weksle w dniu płatności znajdowały się w innych bankach, ku wielkiemi zdziwieniu wystawców.

Oczywiście, że Cicheskiego oraz jego wspólników Kurczewskiego i Mistrzaka aresztowano i obecnie prowadzone jest dalsze dochodzenie, celem ustalenia, w jaki sposób Cicheski okradał przesyłki, oraz kto i w jakiej sumie nabywał kradzione weksle. (b)

Na osławionej „drodze śmierci“

zdarzyła się znów wstrząsająca katastrofa.

„Kurjer Czerwony“ donosi:

Na szosie wilanowskiej, zwanej popularnie „Drogą śmierci“, zdarzyła się znów wstrząsająca katastrofa samochodowa.

Jakiś zabobonny lęk ogarnia szoferów gdy muszą przejechać tą osławioną drogą, pełną garbów i wybojów. Mimo bardzo ostrożnej jazdy

pękają opony, łamią się resory, a zdarzają się i śmiertelne katastrofy.

I wczoraj znów o godz. 5 rano uległo rozbiciu auto osobowe, należące do Państwowego Banku Rolnego (Traugutta 11). Dwie osoby odniosły ciężkie rany, dwie—tylko cudem ocalały.

Autem tem marki Ford, zarejestrowanem w warszawskim urzędzie ruchu kołowego za Nr. 20473, jechało na wycieczkę do Wilanowa towarzystwo, złożone z 4 osób.

Przy kierownicy siedział szofer Henryk Metelski (Marszałkowska 77), obok niego p. Helena Kubiakówna (Al. Jerozolimskie 9). Na tylnem siedzeniu zajęli miejsca p. Czesława Zabłocka, lat 20, młoda mężatka, zamieszkała przy ul. Towarowej Nr. 25 oraz Adam Wolnicki (Twarda 59).

Gdy auto skręciło w aleję topolową, szofer zwolnił szybkość jazdy.

Nagle lewe przednie koło

wpadło w dużą wyrwę.

Rozległ się trzask pękających szprych i cała maszyna przechyliła się gwałtownie na lewo.

Szofer nie zdążył już zahamować samochodu, który skręciwszy nagle w lewą stronę, wjechał do rowu, gdzie

wywrócił się do góry kołami.

Świadkiem tego wstrząsającego wypadku był gospodarz z Wilanowa, Michał Dudek, pasący na sąsiedniej łące konie.

On pierwszy udzielił pomocy ofiarom wypadku, poczem pogalopował do Wilanowa, na posterunek policyjny, skąd wezwano telefonicznie pogotowie prywatne.

Na miejsce wypadku wyjechał komendant posterunku w Wilanowie, p. Stanisław Kozielski oraz post. Mydło.

Ciężkim obrażeniom uległy dwie osoby siedzące po lewej stronie auta—szofer Henryk Metelski i p. Czesława Zabłocka. W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

Inni pasażerowie prócz powierzchownych zdrapań skóry nie odnieśli obrażeń.

Auto ma uszkodzone koła i karoserję. Pozostawiono je narazie w rowie.

Akcja włókniarzy.

Przemysłowcy zapraszają robotników na konferencję.

Jak się dowiadujemy, związki przemysłowe postanowiły przesłać związkom robotniczym, pismo z zaproszeniem na wspólną konferencję. Pismo to będzie wysłane w sobotę dn. 26 b. m. W sprawie tej zdołaliśmy uzyskać informacje, że przemysłowcy nie przesądzają wysuniętych przez robotników żądań, i acz kolwiek niektóre postulaty uważają za nienadającej się do dyskusji, to jednak zamierzają część z nich uwzględnić, pozostawiając omówienie szczegółów do wspólnej konferencji, która odbyć się ma w środę, dn. 30 maja. (T).

Zmiany w magistracie.

Rezygnacja ławnika dr. Kopcińskiego.

Jak się dowiadujemy, przebywający na urlopie ławnik wydziału oświaty i kultury senator dr. Kopciński prawdopodobnie nie powróci już na zajmowane w magistracie stanowisko. Rezygnacja dr. Kopcińskiego pozostaje w związku z koniecznością kontynuowania przezeń prac jako generalnego sekretarza Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Wymienianie kandydatów na stanowisko to jest przedwczesne, zwłaszcza iż dr. Kopciński rezygnacji swej dotąd oficjalnie nie zgłosił. (T).

Finalizacja pertraktacji pożyczkowych

Rada miejska zatwierdzi umowę we wtorek.

Plan zużytkowania pożyczki.

Prowadzone od szeregu dni rokowania z przedstawicielami banków amerykańskich w sprawie pożyczki w wysokości sześciu miljonów dolarów dla Łodzi doprowadziły, w dniu wczorajszym do całkowitego uzgodnienia warunków, tak że, sfinalizowanie pertraktacji jest już tylko kwestją godzin. Równocześnie w dniu wczorajszym przedstawiciele m. Łodzi po konferencji prez. Ziemieckiego z ministrem Czechowiczem uzgodnili sprawę zaciągnięcia pożyczki z ministerstwem skarbu.

W dniu dzisiejszym przedstawiciele banków amerykańskich, upoważnieni do podpisania kontraktu pożyczkowego, przybędą do Łodzi wraz z prez. Ziemięckim oraz z wiceprez. dr. Wielińskim, gdzie nastąpi najpóźniej w sobotę podpisanie umowy wstępnej, która zamieniona zostanie na kontrakt pożyczkowy po uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki w dwuch czytaniach przez radę miejską.

Ponieważ rada miejska i komisja skarbowo-budżetowa ze względu na święta nie mogą być zwołane wcześniej niż we wtorek przyszłego tygodnia, postanowiono zwołać posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej na wtorek na godzinę 6 wieczór, na godzinę 8 zaś posiedzenie plenarne rady miejskiej.

Drugie uchwalenie pożyczki nastąpi na specjalnem posiedzeniu, które odbędzie się następnego dnia to znaczy w środę 30 maja.

Prawdopodobnie radzie miejskiej przedłożony zostanie do uchwalenia i szczegółowy plan zużytkowania pożyczki, co do którego w kontrakcie pożyczkowym mają być poczynione zastrzeżenia, uniemożliwiające użycie pożyczki na cele nieinwestycyjne.

Jak się dowiadujemy, w toku pertraktacji uległ zmianom szereg warunków pożyczki, tak że wymieniane dotąd liczby dotyczące wysokości procentów, kursu realizacji, kursu emisyjnego i sposobu amortyzacji nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Charakterystyczne jest, iż zgodnie z prawodawstwem amerykańskim, podpisy na obligacjach pożyczkowych muszą być złożone własnoręcznie, tak że delegowany przez magistrat do podpisania obligacji członek prezydjum magistratu zmuszony będzie złożyć własnoręczne podpisy na kilkunastu tysiącach sztuk obligacji. (T).

O mleko dla Łodzi.

Łódź chce skończyć z obecnym systemem trucia swych obywateli złym mlekiem. Chce mieć dobre zdrowe mleko dla dzieci i dorosłych, chce swych mieszkańców przyzwyczaić do używania tego najzdrowszego z pokarmów ludzkości.

Stworzono więc z inicjatywy pana starosty Rżewskiego komitet który ma się zająć sprawą mleczną dla miasta Łodzi.

Spodziewać się należy, że komitet ten dołoży starań, aby dzisiejsza bolączka aprowizacji miasta w mleko skończyła się w jaknajkrótszym czasie.

Mówiąc o aprowizacji miasta Łodzi, pragnę wspomnieć, że w jednem z pism łódzkich znalazł się wywiad, którego treść w wielu kierunkach odbiega od stanu faktycznego.

Zrzeszenie Producentów Mleka, tak jak i Związek Kółek Rolniczych, nie posiadają ani jednej krowy, — mimo iż są to organizacje producentów mleka.

Jeżeli chodzi o to, kto ma dobre a kto złe mleko, — czy wielka własność czy drobny rolnik, — przypuszczam, nie da się tak apodyktycznie odpowiedzieć.

Fakt stwierdzony od lat poza granicami Polski, a także w samej Polsce (praca profesora Juljana Nowaka), że stan zdrowotny krów drobnej własności jest znacznie lepszy niż wielkiej własności.

System żywienia krów większej własności, szczególnie odpadkami fabrycznemi, wpływa ujemnie na jakość mleka i stan zdrowia obory.

Wiadomą jest rzeczą, że mleko krów włościańskich jest znacznie obfitsze w tłuszcz (3—4 proc.) i stałą substancję, jak mleko dworskie, a tego mi również nikt nie zaprzeczy, że właśnie „Zrzeszenie Producentów Mleka" stacza zaciętą walkę, aby ustawowa zawartość tłuszczu w mleku była tylko 2,5 proc.

„Dobro Austryjaka" mleczarnia we Wiedniu jako przedsiębiorstwo „Społek Mleczarskich" istnieje około 30 lat i rozwija się pomyślnie, właśnie dlatego, że sprzedaje mleko obfitsze w tłuszcz (dziś około 150 tys. litr. dziennie) niż mleczarnie posiadające mleko z dużych majątków.

Jeżeli chodzi o aprowizację miasta Łodzi, — to zdaje mi się, że w najbliższej okolicy nie ma większych obszarów posiadających obory, a właśnie okoliczne wsie posiadają duży stan bydła mlecznego. Zresztą łatwiej jest rolnikowi drobnemu zaopatrzeć się w zdrową krowę lub dwie, aniżeli wyposażyć gospodarstwo większe w doborową oborę nie mówiąc już o oborze zdrowej t. j. złożonej z takich sztuk, które dają gwarantowane mleko, bez bakterji chorobotwórczych.

Stanowczo twierdzę, że bez stałej pasteuryzacji systemu profes. Handinga, gdzie mleko musi przez 30 minut być trzymane w temperaturze 63 st. C., — a następnie ochłodzone do 3—4 st. C. nie może być mowy o **zaopatrzeniu na większą skalę nie mówiąc o mniejszych** jakiegokolwiek miasta w mleko zdrowe dla wszystkich dostępne.

Odnośnie do krowiarń istniejących w obrębie miasta Łodzi, to pozwolę sobie zaznaczyć, że póki miasta zagraniczne nie miały wzorowo zorganizowanych i urządzonych mleczarń również istniały krowianie, a nawet obecnie w Niemczech, gdzie mleczarstwo miejskie może najsprawniej funkcjonuje, miasta takie jak Berlin, Brema, Hamburg, Szczecin, Erbelfeld i M. Gladbach, posiadają krowiarnie wewnątrz miasta. Wygląd ich jednak jest znacznie inny, niż w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i t. d., mimo że jeszcze rosyjska ustawa dawała prawo nadzorczym organom miejskim (Tom XIII Zb. Praw. § 633 not. lek., oraz wskazówki okólnika Min. Spr. Wew. z 29 lipca 1895 r. nr. 464) zamknięcia krowiarń w razie stwierdzenia chorób zakaźnych u krów.

Każdy obywatel mający na uwadze swoje i swej rodziny zdrowie musi ciągle i wszędzie wołać: „Dajcie nam i naszym dzieciom zdrowe mleko!", — a wtedy będzie mogła prosperować mleczarnia (nawet niejedna) a zdrowotność **ludności się podniesie.**

(—(Barański.

Ks. biskup Kowalski skazany

na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj osławiony biskup marjawicki, ksiądz Kowalski, który w swoim czasie skazany już został na 6 miesięcy twierdzy za wydawanie pisma o charakterze antykatolickim.

W dniu 21 sierpnia 1924 r. podczas kazania wygłoszonego w Zgierzu do licznie zgromadzonych zarówno marjawitów jak i katolików, ksiądz Kowalski wyrażał się obelżywie o religji katolickiej, rzucając przy tem obelgi nie nadające się do powtórzenia w prasie na duchowieństwo katolickie.

Obecni podczas kazania tego katolicy powiadomili o powyższem policję, która wdrożyła przeciwko niemu dochodzenie, i skierowała je do urzędu prokuratorskiego. W rezultacie, ksiądz Kowalski postawiony został w stan oskarżenia o bluźnierstwo.

Na rozprawę do sądu łódzkiego przybył własnym swym samochodem, zarejestrowanym w Warszawie pod numerem 15-185. Wraz z nim przybyło liczne do gmachu sądu okręgowego duchowieństwo marjawickie, jak również wierni, przeważnie kobiety.

Zachowanie się ich wobec księdza Kowalskiego było wysoce charakterystyczne. Kobiety padały przed nim na twarz, okazując mu wprost cześć bałwochwalczą. Księdza Kowalskiego bronił adw. Kobyliński. Adwokaci Paschalski i Nowodworski z Warszawy, którzy również mieli bronić księdza Kowalskiego na sprawę nie przybyli.

Przed rozpoczęciem rozprawy, prokurator zgłosił wniosek o zarzadzenie tajności obrad ze względu na to, iż sprawa dotyczy uczuć religijnych.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Sala szczelnie wypełniona adherentami księdza Kowalskiego zostaje opróżniona pozostaja w niej tylko trzy osoby wskazane przez oskarżonego.

Wobec tajności obrad, bliższych szczegółów rozprawy podać nie możemy. W wyniku rozprawy, **ksiądz Kowalski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3-ch.**

Po ogłoszeniu wyroku, zwolennicy biskupa marjawickiego otoczyli go ponownie, manifestując swój entuzjazm dla jego osoby. Udzieliwszy adherentom swym błogosławieństwa, ksiądz biskup Kowalski wsiadł do samochodu, prowadzonego przez księdza marjawickiego.

Niezwykłe morderstwo we Francji.

Morderstwo to jest rzeczywiście niezwykłe. W tym wypadku bowiem mąż 35-letni Ludwik Vallet, właściciel małorolny z dep. Seine-et-Oise, we Francji, zmówiwszy się ze swą żoną, Anielą, wciągnęli w zasadzkę jej kochanka 45-letniego Belga, nazw. Hektor Desmaret. Wszyscy troje są właścicielami małorolnych gospodarstw.

Morderstwo odbyło się w ten sposób, że najpierw pomiędzy zwabionym w zasadzkę kochankiem a mężem powstała kłótnia, z której wynikła bójka, a wówczas żona, wyjąwszy z kieszeni rewolwer, widocznie w tym celu przygotowanym, podszedłszy z tyłu do kochanka i przyłożywszy mu rewolwer do głowy położyła go trupem na miejscu.

Nazajutrz udali się małżonkowie do urzędu policyjnego, wyznali czyn popełniony i oddali się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Śledztwo wykazało jednak różne wątpliwości co do pobudek czynu. Zdradzony małżonek wiedział o stosunku żony do zamordowanego, znosił cierpliwie dłuższy pobyt kochanków w Belgji, skąd czuła para powróciła silnie poważniona, a przedewszystkiem, w kieszeniach zabitego nie znaleziono ani grosza, chociaż stwierdzono, że opuścił dom z dość pełnym pugilaresem.

Wobec tych danych wątpić należy, czy ten czyn krwawy będzie można podciągnąć pod kategorję zabójstwa z zazdrości, a stosownie do tego, czy wyrok będzie tak łagodny, jak to w tych wypadkach bywa zwykle przed sądami we Francji.

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 16.00—16.20 — Odczyt p. t. „Przeloty przez morza i oceany" — wygłosi kpt. Bohdan Jałowiecki. 17.20—17.45 — Transmisja odczytu z Krakowa. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy. Transmisja z Katowic. 19.15 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Camping" („Obozowanie dla wszystkich") — dział „Sport i wychowanie fizyczne" — wygłosi p. Zygmunt Zieleniewski. 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 22.00—23.30 — Sygnał czasu, komunikaty.

LANGENBERG.

13.05—14.30 — Muzyka kameralna. 17.30—18.00 — Odczyt: „Absolutny słuch". 18.00—18.55 — Koncert: 1) Schubert — Marsz, 2) Waldteufel — Walc, 3) Lalo — „Król", uwertura, 4) Kreutzer — Melodje, 5) Solo skrz., 6) Massenet — Melodje, 7) Kerker — Pieśni. 20.15 — Audycja muzyczna. 24.00 — Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.00 — Poranek muzyczny. 13.30 — Muzyka organów z St. Mary-Le-Bow. 14.00—15.00 — Transmisja muzyki z hotelu Metropole. 19.00 — Transmisja muzyki z Prince of Wales Playhouse w Lewishamie. 20.45 — Koncert orkiestry wojskowej: 1) Mendelssohn — Uwertura wojskowa, 2) Pieśni, 3) Głazunów — Suita z „Pór roku", 4) Pieśni, 5) Delibes — „Copelia", muzyka baletowa, 6) Pieśni, 7) Elgar — „Serenada", 8) Wieniawski — „Krakowiak". 22.35 — „Mackbeth", tragedja Szekspira. 24.00—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Mayfair.

LIPSK.

15.00—16.00 — Koncert radjo-orkiestry drezdeńskiej. 16.00 — Wiadomości gospodarcze. 16.30—17.55 — Koncert. Muzyka lekka (wyjątki z operetek). 19.30—20.00 — Odczyt z cyklu: „Nauka o prasie": „Prasa i publiczność". 20.15 — Audycja muzyczna. Muzyka kameralna. 22.30 — Prasa. Sport. 22.45—24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

PARYŻ (RADJO-PARIS).

13.30 — Koncert orkiestry Gayina. Muzyka lekka. 16.30 — Rynki krajowe i zagraniczne. 16.45 — „Popołudnie muzyczne": 1) Taeye — „Pejzaże flamandzkie", 2) Vivaldi — Sonata, 3) Georges — „Nuages", 4) Grech — Scenes algeriennes". 21.30 — Koncert.

Bicze z piasku.

Bujda na resorach.

Oboje byli młodzi i piękni...

Ona miała oczy barwy nieba w pogodny ranek wiosenny — jego źrenice były czarne jak węgiel.

Ona miała włosy długie i miękkie jak jedwab, koloru dojrzewającego łanu pszenicy — on miał zwichrzoną czuprynę, czarną jak skrzydło kruka.

Czyż mam dodawać, że ona miała cerę jak krew z mlekiem, usta jak korale, a ząbki jej podobne były sznurowi urjańskich pereł?

Czyż nie domyślacie się, że on miał cerę śniadą, uśmiech drapieżny, że był smukły jak sosna, a odważny jak lew?

Czyż, wreszcie, mam odsłonić rąbka ich tajemnicy, że się kochali? Wszak przeczuliście już to, gdyście tylko przeczytali, że byli piękni i młodzi.

Ach, tak! Kochali się miłością najpierwszą, najczystszą, a tak głęboką jak owa toń Adryatyku, nad którą dni ich upływały, a tak gorącą, jak to południowe, włoskie słońce, które przyświecało ich uczuciu.

On był rybakiem w pobliskiej wiosce, ona — kwiaciarką w Wenecji.

On nosił wdzięczne imię Vaporetta, ją zwali „piękną Latriną".

Vaporetto co noc wypływał łodzią na morze na połów i często brał ze sobą ukochaną. Razem zarzucali sieci, nastawiali więcierze, a potem, położywszy wiosła, pozwalali się kołysać leniwej fali, pieścić swe skronie łagodnemu wietrzykowi i patrząc na srebrzystą drogę, którą księżyc kładł na morze oddawali się upojnym marzeniom. Głowy ich jak kielichy kwietne pochylały się ku sobie, usta łączyły się w długim, bezpamiętnym pocałunku...

— Kochasz? — szeptem pytała Latrina.

— Nad życie! odpowiadał Vaporetto przygarniając ją ku sobie.

Tak upływały im noce na połowie ryb i pocałunków.

W dzień zaś Latrina stała na placu Św. Marka i sprzedawała kwiaty. Gołębie białym obłokiem krążyły nad jej głową, od morza szedł orzeźwiający podmuch, a liczni przechodnie, zwabieni urodą młodej kwiaciarki, chętnie nabywali bukieciki kwiatów.

Vaporetto często przypływał do miasta na targ rybny, a wówczas godzinami przesiadywał u Latriny.

Garbaty Spagetti — cichy wielbiciel Latriny — zawistnem okiem spoglądał na ich miłość, ale dziewczyna śmiechem szyderczym odpowiadała na te niewczesne zaloty, a Vaporetto groźnie błyskał oczyma i zaciskał pięście. Spagetti nie śmiał się więc przybliżyć.

Knuł wprawdzie w swej ciemnej duszy mściwe plany, ale Latrina pod opieką Vaporetta czuła się zupełnie bezpieczną.

I nicby nie stało na przeszkodzie ich szczęściu, gdyby nie skrajne ubóstwo.

Latrina była sierotą i była biedną, jak mysz kościelna, handel kwiatów bowiem dawał jej zaledwie na skromny posiłek. Jedynem jej bogactwem była cnota, której strzegła jak źrenicy oka swego.

Vaporetto także był sierotą i pełną niebezpieczeństw pracą rybaka ciężko zdobywał kawałek chleba.

Latrina oprócz cnoty miała tylko gramofon, a Vaporetto, oprócz sieci rybackich — tylko koguta i w tem właśnie tkwi jądro tej niebywałej historji, której równej nie było od początku świata.

Wieczorem, po pracy, Latrina wracała do swej izdebki, nakręcała gramofon i tańczyła przy dźwiękach skocznej melodji. To była jedyna jej rozrywka. Kogut Vaporetto zaś zastępował mu zegarek: o świcie budził go do pracy.

Ale czyż można iść w życie, za jedyny majątek mając koguta i gramofon? Czyż w takich warunkach można przybić do cichej przystani i marzyć o założeniu ogniska domowego? Cóż za życie stworzy ukochanej ponad wszystko kobiecie i tym istotom, któremi go Boże obdarzy błogosławieństwo?

Vaporetto jasno zdawał sobie sprawę, że dopóki nie zdobędzie fortuny, nie może sięgać po rękę Latriny i dlatego smutek często zasępiał jego oblicze, a na czole rysowała się pionowa zmarszczka, którą Latrina próżno starała się wygładzić pocałunkiem.

— Nie frasuj się, najdroższy! — mawiała — majątek szczęścia nie daje, lecz miłość, a o niej — czyż wątpić masz prawo?

Vaporetto uśmiechał się łagodnie, lecz troska nie schodziła z jego czoła. Oboje nie doceniali tego, co posiadali: Koguta i gramofonu. Nie wiedzieli, że kogut i gramofon staną się źródłem ich bogactwa.

A jednak!

Oto pewnego razu, gdy Vaporetto smutny błąkał się po placu Św. Marka..

***

Dość tej głupiej bujdy! Feljeton na 120 wierszy jest gotów, a oto przecież tylko chodziło. Odstępuję państwu prawa autorskie do tej powieści, możecie ją dokończyć, jak się wam żywnie podoba. Osobiście radziłbym koguta zarznąć na rosół, nakręcić gramofon i tańczyć z Latriną do białego rana.

Padalec.

Pierwsza pomoc lekarska

we wszystkich wypadkach nagłego zasłabnięcia i katastrofy winna być wykładana jako przedmiot w szkołach powszechnych i średnich.

Hasłem XX wieku we wszystkich prawie dziedzinach życia jest tempo. Szybkość — oto cecha charakterystyczna dla epoki radja i awjacji. Z szybkością jednak stoi w ścisłym związku niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia, niezależnie od tego czy to będzie szybkość w pracy, czy też w lokomocji. Toć wiemy wszyscy jakie hetakomby ofiar rok rocznie daje chociażby komunikacja samochodowa. W samej tylko Ameryce padło w zeszłym roku ofiarą automobili około 30.000 osób. Dzieje się tak dlatego, że ludzie dorośli nawet, a tembardziej dzieci **nie wiedzą jak się zachowywać na ulicy; ot poprostu nie umieją chodzić i padają ofiarą wzmożonego ruchu.**

Pozatem cały szereg najrozmaitszych wypadków, nagłych zasłabnięć, itd. jest niemal codziennie zjawiskiem nie tylko na ulicy, lecz w szkole, teatrze, kinie, jednem słowem w większych zbiorowiskach ludzkich.

Obserwując zachowanie się ludzi w nagłych wypadkach, przychodzimy do smutnego wniosku, że **nawet inteligentni ludzie nie mają najmniejszego pojęcia o pierwszej pomocy doraźnej** jaką dać może i powinien każdy człowiek kulturalny swemu, bliźniemu w nieszczęściu. Najczęściej dzieje się tak, że tchórzliwsi uciekają, a więcej odważni przenoszą ofiarę wypadku do najbliższej bramy, pędzą do telefonu i wzywają lekarza, względnie pogotowie, poczem czekają, **nie okazując nieszczęśliwemu żadnej pomocy, lub co gorsza niecelowymi zabiegami, przynosząc większą szkodę niż pożytek.** Wiele ludzi zginęło nprzkł. — wskutek upływu krwi zanim lekarz przybył, któż to zdoła obliczyć. Przy umiejętnej pomocy doraźnej w wielu bardzo wypadkach **można uratować człowieka.**

Toć wystarczy zwykły ucisk byle jakim przedmiotem (chusteczka, szelki, pasek etc.) powyżej miejsca zranienia, aby zatamować niebezpieczny dla życia krwotok arterjalny. Tymczasem wszyscy stają bezradnie w oczekiwaniu lekarza i patrzą bezczynnie **jak w ich oczach ginie człowiek,** którego można było z łatwością uratować przy odrobinie wiedzy.

Nie mogę zapomnąć wypadku, którego byłem świadkiem naocznym. Pozwolę sobie przytoczyć ten casus jako klasyczny przykład absolutnej ignoracji laików w niesieniu doraźnej pomocy w nagłych wypadkach. Otóż byłem pewnego razu na t. zw. towarzyskiem przyjęciu u ludzi bardzo inteligentnych i kulturalnych. W pewnej chwili zauważyłem na twarzach gospodarzy jakiś niepokój, a po chwili kilka gości wysunęło się do kuchni. Wiedziony intuicją udałem się za nimi i oczom moim przedstawił się niezwykły widok: na kuchennym stołku bez oparcia siedział jakiś starszy jegomość, trupioblady, któremu „zrobiło się słabo".

Otoczenie w popłochu biegło tu i tam i znosiło do kuchni co się dało; ten byzgał w twarz wodą; ów nacierał mu skronie wodą kolońską; trzeci octem rozcierał dłonie, a **nikt się nie domyślił przedewszystkiem ułożyć omdlałego poziomo z nisko opuszczoną głową, porozpinać ubranie, zdjąć ciasny kołnierz** — jednem słowem, zrobić to, co w takich wypadkach w pierwszym rzędzie zastosować należy. Scenka ta była wielce charakterystyczna i trudno doprawdy wymagać od zwykłych śmiertelników, aby wiedzieli jak nieść pomoc doraźną, jeśli coś podobnego było możliwe w inteligentnej sferze.

Przykłady powyższe w dostatecznej mierze ilustrują naszą indolencję pod tym względem. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że i w tym kierunku **musi nastąpić radykalna „sanacja".**

Jest to w Polsce sprawa pierwszorzędnej wagi, jeśli się weźmie pod uwagę, że są u nas całe połacie kraju **pozbawiane nie tylko pomocy lekarskiej, lecz często nawet i felczerskiej, jak nprz. na Polesiu, lub po wsiach.** To samo daje się zauważyć i na letniskach, gdzie w okresie letnim większe skupienia ludzi są zupełnie zdane w nagłym wypadku na własne siły, gdyż trudno żądać, aby na każdem letnisku były dyżury lekarskie

Przyczyną takiego stanu rzeczy, przyczyną tej naszej ignorancji jest niewątpliwie **luka naszego szkolnego systemu, który nie daje swym wychowankom żadnych praktytycznych wiadomości i to pod każdym względem.**

Szkoła nasza uważałaby za grzech śmiertelny, gdyby uczeń nie wiedział nprzkł. w którym roku urodził się Karol XII, lecz nie razi to nikogo, gdy maturzysta niema pojęcia jak zatrzymać krwotok, jak wywołać sztuczny oddech lub uchronić siebie samego od choroby wenerycznej. O seksualnem uświadamianiu młodzieży w szkołach pisałem już w swoim czasie. Dziś chciałbym dodać, że szkoła i pod tym względem powinna być „szkołą". **Mniej klasyków, a więcej realizmu** — oto hasło przyszłej szkoły zmodernizowanej i dostosowanej do potrzeb współczesnego obywatela.

We wszystkich szkołach powszechnych, jak miejskich tak i wiejskich powinno być wprowadzone obowiązkowe nauczanie pomocy doraźnej i to w szerokim zakresie, oczywiście w starszych klasach. Każdy, kto kończy szkołę powinien bezwarunkowo wiedzieć **jak się tamuje krwotok (przez ucisk naczynia powyżej miejsca krwotoku), co się robi przy odmrożeniach i oparzeniach, przy porażeniach piorunem i przy udarze słonecznym.** Każdemu też przydać się może umiejętność ratowania, jeśli nie tonącego, to przynajmniej wydobytego już z wody topielca, gdyż i takie wypadki zdarzają się często, zwłaszcza latem, że tonącego wydobyto, a uratować nie umiano, bo nikt nie wiedział co i jak dalej robić. To samo dotyczy zemdlenia, lub złamania kończyn. Są to rzeczy nietrudne, które z łatwością przyswoi sobie każdy średnio — zdolny uczeń.

W szkołach zaś średnich winno być wprowadzone, jako obowiązkowe nauczanie o chorobach zakaźnych i o profilaktyce.

We wszystkich zaś szkołach i to w najniższych już klasach powinni uczyć dzieci zachowywania się na ulicy i drogach publicznych. Wiemy na podstawie doświadczenia i statystyki, że największą ilość ofiar i wypadków ruchu kołowego (auta, tramwaje) dają właśnie dzieci i niedorostki wskutek braku uświadomienia i nieumiejętności chodzenia.

W Ameryce nauka tego rodzaju została już oddawna wprowadzona w szkołach powszechnych. Powinniśmy iść za tym przykładem nie czekając aż liczba ofiar dojdzie i u nas do „skali amerykańskiej".

Oto jedyna i racjonalna droga, która przyczynić się może do zredukowania ilości wypadków.

Tylko ucząc w szkołach powszechnych obowiązkowo pomocy doraźnej, doczekać się możemy poprawy pod tym względem i nie będziemy świadkami, jak to się często teraz zdarza, że człowiek, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, ginie w oczach setki bezradnych widzów.

Dr. P. Klinger.

Bruno Winawer.

16

Dług honorowy.

(Dzieje preparatu Me-phar-Mec-704).

Po upływie tygodnia, kiedy Mec stracił wszelką nadzieję, żeby na tę ofertę naiwną mogła nadejść odpowiedź od poważnej głośnej w świecie firmy handlowej, obudziło go w nocy głośne dzwonienie i pukanie do drzwi wejściowych.

Depesza. W tekście tylko jedno słowo:

Agreed

Tinker's.

VI.

PIENIĄDZE! SŁOŃCE! PASZPORT ZAGRANICZNY.

Widocznie istnieje doprawdy jakieś prawo mocne, niemal przyrodnicze, dzięki któremu złoto lgnie do złota i pieniądz przyciąga pieniądz.

W kilka dni po "wielkiem świństwie" czyli już po haniebnej tranzakcji i zrealizowaniu czeku poczciwych, dobrych panów Tinkera & Tinkera (Bockserlers since the year 1850), Mec spotkał swego partnera Kozdrajskiego na placu Teatralnym. Profesor krążył po placu co rano i zastanawiał się wciąż jeszcze nad kwestją, jak załatwić skomplikowane formalności paszportowe.

— Społeczeństwo znowu mi chce zabrać pięćset złotych, niewiadomo za co. Nakładają na mnie haracz, prawdopodobnie dlatego, że wywożę pieniądze z kraju. Ale zarobiłem przecież owe dolary dzięki pewnej operacji finansowej — haniebnej, to inna kwestja — ale dokonanej poza krajem. Jak tu wytłumaczyć to wszystko urzędnikowi magistrackiemu, który z różnych względów historycznych prochu nie zdążył wymyślić?....

Kozdrajski ospały i przygnębiony maszerował w stronę ulicy Gęsiej, do zakładów „Motor - Vox". Spostrzegł pierwszy profesora i partnera szachowego, wyjął z bocznej kieszeni palta zalakowaną kopertę i wręczył mu ją gestem tragicznym:

— Sześćset złotych — powiedział. — Pańska zaległa gaża, profesorze. Towarzystwo „Motor - Vox" się rozpadło. A właściwie odleciał „motor" i został tylko „Vox". Husiatyński ze ślusarzem Kulką pracują teraz w metapsychice i w artykułach pozagrobowych. Fabrykują różdżki do odnajdywania wody zaskórnej i nafty, przyrządy do telepatji, patentowane stoliki do lewitacji, odlewy parafinowe i instrumenty do mierzenia siły woli oraz napięcia uczuć. Tę sumkę noszę już od dłuższego czasu w palcie, ale wypadł mi z pamięci numer pańskiego domu. Ulica zresztą również. Obszedłem Hożą, Piękną, Koszykową — napróżno. Dzisiaj miałem się poświęcić Mokotowskiej, jutro chciałem obejść Polną i plac Unji Lubelskiej. Ciekaw jestem, jak tam przyszłość się z tem zagadnieniem upora. Człowiek nie może przecież spamiętać tylu adresów. Każdy obywatel będzie miał przypuszczalnie własną stacyjkę odbiorczą na sobie, będzie reagował na inny sygnał, ściśle określony i skoro ktoś ze znajomych zechce mu coś zakomunikować to rzuci poprostu w eter świetlny odpowiedni znak porozumiewawczy, poczem odbiorca adresat odczuje natychmiast lekki niepokój, swędzenie, czkawkę, albo pragnienie i uda się do umówionego baru na wódkę. Cóż kochany profesor porabia?

— Wyjeżdżam! Do Europy!

Kozdrajski stanął jak wryty na jezdni i omal nie wpadł pod samochód.

— Jakto? Za te sześćset złotych?

— Nie odrzekł skromnie Mec. — Popełniłem pewną malwersację. Mam huk pieniędzy. Widzi pan?

Dolary były zwinięte w rulon i zmocowane gumką podwiązkową, albo raczej tasiemką do spinania rękawów.

— Ile tego jest?

— Dwieście pięćdziesiąt sztuk! Kazałem sobie całą sumę wypłacić w banknotach jednodolarowych, — w ten sposób człowiek mocniej czuje, co ma i czego się wyzbywa. Jest oszczędniejszy, przezorniejszy. Nie hula, ma wyrzuty sumienia.

— I rzuca profesor pracę nad hałasomierzem H. H., który się tak pięknie zapowiadał?

— Rzucam. Wszystko rzucam! Powierzam panu mój pomysł, panie Józefie. Niech go pan rozwinie i eksploatuje. Ja muszę jechać — tam... Pan wie? Ta śmieszna sprawa honorowa... Pamięta pan?

— Pamiętam. Tubka?

— Tubka.

Kozdrajski zasępił się jeszcze bardziej. Zdjął zielony welurowy kapelusz, otarł czoło chustką wybitnie fioletowa i podparł ramieniem drucianą szafkę, która zawierała jakieś groźne obwieszczenie urzędowe i wisiała dość chwiejnie na murze ratusza, obok wielkiej bramy wjazdowej.

— Paszport już pan ma?

— Nie. Ale właśnie idę „do nich" — rzekł butnie i zawadjacko Mec.

— Jakto? Tak sobie pan idzie bez niczego? bez protekcji? bez znajomości? Po paszport?

— Tak idę. Po paszport. Sam. — Co „oni" mi mogą zrobić? Mam prawo.

— Ano wszystkiego najlepszego... Może pan jeszcze kiedy wróci... Popracujemy nad uprzemysłowieniem kraju, nad nowemi źródłami energji... Zagramy w szachy... Do widzenia...

— Do widzenia, panie Józefie. Dziękuję.. Nie wiem, czy mogę przyjąć ten „jurgielt" od Husiatyńskiego?

— Jaki jurgielt? — zdziwił się Kozdrajski.

— No... gażę, sześćset złotych. Może to jest zresztą „szwajggielt". Licho wie, co ten szlagon zamierza. Wkręci mnie w jakąś kabałę? Poda mnie jako kierownika swojej pracowni metapsychicznej? Co tam — wszystko jedno! Sciskam dłoń pańską. Żegnam.

Kozdrajski długo jeszcze patrzał na wielką bramę ratuszową i na ciemny mur narożny, za którym zniknął jego partner szachowy. Potem westchnął, ruszył w stronę Bielańskiej, zawadził w roztargnieniu o kosz pewnej krewkiej baby i dla uniknięcia jej złorzeczeń wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. (D.c.n.).

KURJER HANDLOWY

ŁÓSTR. REPUBLIKA
Łódź
25 maj 1928 r.

Bilans
sp. akc. Juliusz Kinderman.

Bilans zamknięcia sp. akc. Juljusz Kinderman jest odbiciem konjunktur, przeżywanych przez przemysł w roku 1927. Zarówno suma bilansowa 7,722.799.77 wzrosła w stosunku do roku 1926 (6189016.54), jak oczywiście salda na rachunku strat i zysków w odpowiednim stopniu się spotęgowały.

Analiza bilansu jest o tyle utrudniona, iż podobnie jak we wszystkich innych bilansach pewne pozycje, jak pozycja nieruchomości, maszyn i urządzeń technicznych oraz ruchomości, częściowo są bilansowane w złotych w złocie oraz złotych obiegowych. To samo oczywiście odnosi się do pozycji kapitału zakładowego, zapasowego i amortyzacyjnego, gdzie dwie waluty są pomieszane; dopiero tegoroczne bilanse po ponownem i przypuszczalnie już ostatecznem przewalutowaniu utorują drogę przejrzystości.

Ustosunkowanie się poszczególnych pozycji bilansowych sp. akc. Juljusz Kinderman świadczy o solidnych podstawach, na jakich się opiera.

Pozycje: towary, półfabrykaty i surowce 1,976.671.66 w porównaniu z rokiem ubiegłym (1.283.451.95), gotowizna w kasie 44.581.59 (60.663.65), weksle w portfelu 80.808.39 (73.819.19), weksle i dewizy do inkasa 5.059.51 (19.094.66), weksle protestowane 2.673.88 (4.765.28), dewizy i waluty 8.031.27 (32.219.33), kwity wywozowe 1082. — (924.75), łącznie z papierami wartościowemi 60000.— (69600.—) **tworzą grupę**, której przeciwstawić można po stronie biernej pozycję wierzycieli 1.436.513.24 (858.977.82), rembursów 1.23.728.99 (71.891.13), akceptów 636.491.69 (440.503.47).

Drugą grupę stanowią mieszane pozycje w złotych w złocie i w złotych obiegowych, będące odpowiednikiem rozmieszczenia kapitałów własnych. Kapitał zakładowy 3 milj. (3 milj.), zapasowy 637 tys. (630.649.463, kap. amortyzacyjny 1.036.375.10 (546.418.68). Należy podkreślić wzrost kapitału amortyzacyjnego nieomal o pół miljona złotych. Tym pozycjom przeciwstawić można po stronie czynnej pozycję n i e r u c h o m o ś c i 1.225.349.88 (1.213.525), maszyn i urządzeń t e c h n i c z n y c h 2.443.887.76 (2.324.217.56), ruchomości 29.200.14 (27598.64), zaprzęgów, samochodów 61465 — (44121.54).

Z porównania tych dwuch grup okazuje się nadwyżka po stronie kapitałów w wysokości około 915 tys., która łącznie z zyskiem w wysokości 805.960.57 (583.575.75.82) ma odpowiednik po stronie czynnej w pozycji dłużników i należności w bankach w wysokości 1.726.988.39. Tego rodzaju ustosunkowanie się w rozmieszczeniu kapitałów własnych, jak to przedstawia się z ułożonego przez nas ugrupowania jest gwarancją, iż w razie niepomyślnych konjunktur niema obaw wyłonienia się jakichkolwiek trudności płatniczych.

Bardzo ciekawie przedstawia się rachunek strat i zysków. Zysk brutto wynosił 2.094.637.82, co w porównaniu z rokiem ubiegłym (1.596.604.88) oznacza wzrost 31.2 proc.

Koszty ogólne, świadczenia i straty na dłużnikach wyniosły 964.544.66 (735305,42) t.j. wykazały wzrost o 31.18 proc., a więc utrzymały się w idealnej nieomal proporcji do wzrostu zysku brutto. Zaznaczyć należy, iż na same świadczenia firma wydała 134.542.50. Podatki wzrosły o 16.86, wynosiły 324.072.33 (277842.69).

Same podatki i świadczenia pochłonęły nieomal 1/3 całego zysku brutto, co jest wydatną ilustracją nieracjonalnego systemu podatkowego i obciążeń socjalnych.

Zysk wzrósł wydatnie, bo w stosunku 39.8 proc i wyniósł 805690.75 (583.575.98). W porównaniu do kapitału zakładowego, wyrażonego w złotych obiegowych, zysk wyniósł około 11 proc. Obraca się więc w granicach wykazywanych przez dobrze ufundowane zakłady nawet naszych konkurentów zagranicznych niemieckich i czechosłowackich.

* * *

W notesiku businessmana.

Łódź, 25 maja.

W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO od nieprowadzonych ksiąg przedsiębiorstw, które mogą korzystać z 1-procentowej stawki, okólnik z maja b. r: postanowił, że ich charakter hurtowy winna z urzędu ustalać komisja szacunkowa. Wobec czego przedsiębiorstwa te nie są obowiązane dostarczać zapisek i nazwisk klijentów, jak to praktykowano dotąd na podstawie okólnika z marca.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU komitet wykonawczy związku zawodowego górników postanowił z dniem 15 czerwca wymówić umowę zbiorową celem uzgodnienia akcji o poprawę bytu.

WICEPREZESURA P. K. O. jest dotąd nie obsadzona. Podobno największe szanse ma b. dyrektor P. K. O. p. Dzierżanowski (b. dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu).

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH UMYSŁOWYCH pracowników z pomocy państwowej zostały rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej ograniczone dla kawalerów do 9 miesięcy, zaś dla żonatych bezdzietnych do 15 miesięcy.

KODEKS HANDLOWY jednolity dla całego państwa jest na warsztacie pracy komisji kodyfikacyjnej. Dotąd obradowano nad częścią ogólną kodeksu. Obecnie prowadzone będą debaty już nad częścią szczegółową.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (numer marcowy) przynosi dane o finansach wszystkich kas chorych działających w Polsce za r. 1926. W roku tym suma składek członkowskich wynosiła 144.6 milj. złotych (było to 95.57 proc. ogółu dochodów). Ogólny wydatek na świadczenia wynosił w roku tym 113,7 milj. zł., czyli 78.7 proc. składek. Zasiłki pieniężne wynosiły — 21.8 proc. składek, koszty pomocy lekarskiej — 24.7 proc.; wydatki na lekarstwa i środki opatrunkowe — 15.9 proc. — Koszty administracji w procentach składek wynosiły: personalne — 8.6 proc., rzeczowe — 1.3 proc. czyli razem 9.9 proc.. Co do majątku kas to aktywa ich na dz. 31. 12. 26: wynosiły — 73.8 milj. zł., pasywa zaś —17.7 milj. zł.

PRZECIWKO PODATKOWI OBROTOWEMU od zboża i jego przetworów postanowiła podjąć energiczną akcję rada giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

NACZELNYM DYREKTOREM SP. AKC. BUDOWY PAROWOZÓW został obecnie p. E. Landsberg, były prezes dyrekcji kolei, były dyrektor firmy I. K. Poznański.

W PRZĘDZALNI NA WOLI trwa zatarg o pracę. Dyrektor fabryki odmówił uruchomienia jej wobec instrukcji otrzymanych od właściciela z Łodzi.

Rozwój cen na rynkach włókienniczych.

24 maja 1928.

Mocna tendencja na rynku surowca i wpływa na ruch cen przędzy i tkanin bawełnianych tylko w bardzo małym stopniu, ponieważ popyt wewnętrzny ciągle jeszcze jest niewielki. Coprawda w ostatnim czasie ze względu na wielką rozpiętość cen bawełny surowej i tkanin bawełnianych popyt znacznie się ożywił. Panuje bowiem ogólne przekonanie, że ceny przędzy i tkanin osiągnęły już narazie swój najniższy poziom, tak, że nawet przy uporczywym braku zamówień w przędzalniach nie należy spodziewać się dalszej zniżki cen dopóki poziom cen surowca pozostaje bez zmiany.

Na rynku wełnianym po raz pierwszy od dłuższego czasu nastąpiła reakcja w początku maja, kiedy popyt pomimo niewielkich zapasów zmniejszył się i po trwałem zwyżkowaniu cen wełny nastrój stał się niepewny. Otwarta 8 maja serja aukcji wełnianych wykazała, iż haussa przekroczyła swój punkt kulminacyjny. Wbrew sprzyjającym zwyżce pozycjom statystycznym wełny na rynkach światowych, okazuje się jednak, iż konsumcja nie może dotrzymać kroku wysokim cenom.

Na rynku lnu panuje w dalszym ciągu stagnacja. W celu rozłożenia zapasów surowca na dłuższy okres czasu prędzalnie znacznie ograniczyły uruchomienie, a największe czestko - słowackie przędzalnia lnu zostaną nawet na dłuższy czas zupełnie zamknięte. Zapasy lnu wszędzie bardzo skape. Na rynku przędzy lnianej panuje także cisza.

Sowiety kupują
łódzkie towary włókniste.

Nawiązując do naszych dotychczasowych informacji w sprawie prowadzonych ostatnio pertraktacji przez przedstawicielstwo Z. S. S. R. z firmami łódzkiego przemysłu w kwestji zakupów manufaktury dla Rosji, dowiadujemy się, iż sfinalizowanie tranzakcji, obliczonych na b. wielką skalę, nie ulega wątpliwości.

Sprawa ta ostatecznie zadecydowana będzie w przyszłym tygodniu, w związku z zapowiedzianym przyjazdem do Łodzi ekspertów sowieckich, którzy zaopinjują wszystkie szczegóły tranzakcji, a przedewszystkiem rozstrzygną wybór gatunków towarów niezbędnych dla rosyjskich rynków.

Rzeczoznawcy ci zaopatrzeni są już w wizy wjazdowe do Polski i w najbliższych dniach wyjadą z Moskwy. —j—

Upadłości.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi ogłoszona została upadłość firmie Zygmunt Jurakowski (tkalnia mechaniczna) na żądanie katowickiej firmy Ferdynend Pilcer, z tytułu zaprotestowanych weksli na sumę 10 tys. zł.

Z odnośnego podania złożonego sądowi wynika, iż upadła firma już od 2 lat nie wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Kuratorem masy wyznaczony został adw. Kneppel, zaś sędzią komisarzem p. Zmigrod.

***

Na tejże sesji sądu handlowego ogłoszona została upadłość firmie A. Arndt, przedsiębiorstwo budowlane przy ulicy Senatorskiej 29. —j—

***

Na jednej z ostatnich sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wydany został „glejt bezpieczeństwa" Izakowi Gutermanowi, którego sąd postanowił osadzić w areszcie przy ogłoszeniu upadłości jego firmie. Wydanie glejtu nastąpiło naskutek zgody, wyrażonej ze strony pełnomocników wierzycieli i poparcia odnośnego wniosku dłużnika przez sędziego komisarza. —j—

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 24 maja 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.89. CZEKI: Belgja 124.40, Holandja 359.72, Londyn 43.52.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.09.50, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.81, Wiedeń 125.42, Włochy 46.96, Sztokholm 239.26.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 83.50, 84, Pożyczka dolarowa 86, Pożyczka kolejowa 104, 5-proc. pożyczka konw. 67, 5-proc. pożyczka konw. kolejowa 62, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 80, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 54, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 77, 77.25, 77.10, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 59.50, 59.25, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 71, 5-proc. listy zastawne m. Radomia 53.50, 53, 10-proc. listy zastawne m. Lublina 85.90.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, 177, 177.75, Bank Zachodni 34, Bank Zarobkowy 86, 87.25, Elektrownia w Dąbrowie 95, 90, Siła i Światło 180, 185, Firley 70, 71.50, 71, Czerks 7, Cukier 74, Łazy 8.50, Wysoka 169, Węgiel 98, 99, Modrzejów 48.25, Norblin 235, 240, 235, Ortwein 11, Ostrowieckie Serja B. 130, Serja B. II em. 118, Parowozy 49.50, 49.75, Pocisk 11.75, Rudzki 55, Starachowice 62.75, 62.25, Ursus 10.75 Syndykat 12.50, 13, Zawiercie 30.50, Haberbusch 222, 223, Spirytus 39.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 23 maja. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: Loco 21.50, listopad 20.73, grudzień 20.67—69, styczeń 20.60—61, luty 20.60, marzec 20.61, kwiecień 20.57, maj 20.99—21.00, czerwiec 20.88, lipiec 20.74—77, sierpień 20.77, wrzesień 20.78, październik 20.79—81.

Liverpool, 23 maja. Bawełna amerykańska. Styczeń, luty, marzec i kwiecień po 10.90, maj 11.20, czerwiec 11.15, lipiec 11.13, sierpień 11.08, wrzesień 11.03, październik 10.96, listopad 10.90, grudzień 10.90.

Liverpool, 23 maja. Bawełna egipska. Styczeń 21.29, marzec 21.29, maj 21.08, lipiec 21.09.

Aleksandrja, 23 maja. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 42.82, lipiec 42.13, lipiec 43.08. Ashmouni: czerwiec 27.87, sierpień 28.05, październik 28.23.

Pozostałych notowań nie otrzymaliśmy.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił bez zmiany 8.90 i pół w płaceniu i 8.91 i pół w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty małe.

OBWIESZCZENIE.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. ŁODZI

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa za niezapłacone raty wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana w Kancelarji Wydziału Hipotecznego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej nr. 21 przed wyznaczonymi notarjuszami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznnych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. hipoteczny nieruchom.	Przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	Przed notarjuszem	Dnia
8 ros. ż	Piramowicza	2.060	15.450	W. Siniarskim	10—IX—28 r. m
21	Nowomiejskiej	2.760	20.700	J. Ładą	„ „
27	Podrzecznej	2.220	16.650	W. Sarosiekiem	„ „
40	Aleksandryjskiej	440	3.300	A. Smolińskim	11—IX—28 r.
47 w	Nowo-Cegielnianej	6.460	48.450	A. Karnawalskim	„ „
47 an	Al. I-go Maja	3.640	27.300	B. Lisowskim	12—IX—28 r.
47 ka	„ i Wólcz.	2.540	19.050	J. Andrzejewskim	„ „
48 b	Zawadzkiej	6.860	51.450	W. Jeżewskim	„ „
62	Aleksandryjskiej	980	7.350	W. Siniarskim	13—IX—28 r.
80 a	Smugowej	880	6.600	K. Rossmanem	„ „
122	Drewnowskiej	500	3.750	J. Rzymowskim	14—IX—28 r.
143	Zgierskiej	2.280	17.100	L. Kahlem	„ „
152 b	„ „	3.500	26.250	E. Trojanowskim	17—IX—28 r.
187	Kościelnej	1.400	10.500	W. Sarosiekiem	„ „
215	Wolborskiej	700	5.250	S. Kornem	18—IX—28 r.
251 a	Cegielnianej	5.360	40.200	A. Smolińskim	„ „
257	Piotrkowskiej	5.620	42.150	A. Karnawalskim	„ „
270 u	Pańskiej	4.380	32.850	B. Lisowskim	19—IX—28 r.
271 m	Cegielnianej	3.640	27.300	J. Andrzejewskim	„ „
272 e	„ „	2.460	18.450	W. Jeżewskim	„ „
275 b	Zachodniej	1.820	13.650	J. Krzemieniewskim	20—IX—28 r.
288 aa	Szkolnej	3.200	24.000	K. Rossmanem	„ „
288 ab	„ „	1.360	10.200	J. Rzymowskim	„ „
288 ac	„ „	3.100	23.250	S. Jarzębskim	21—IX—28 r.
288 ad	„ „	3.800	28.500	L. Kahlem	„ „
320 i	Gdańska	580	4.350	W. Sarosiekiem	24—IX—28 r.
320 n	Konstantynowskiej	1.860	13.950	S. Kornem	„ „
320 ui	Zawadzkiej	680	5.100	A. Smolińskim	25—IX—28 r.
320 mmn/ooo	Konstantynowskiej	560	4.200	B. Lisowskim	„ „
321 ks	Szkolnej	4.820	36.150	W. Jeżewskim	26—IX—28 r.
321 kx	Św. Jerzego	2.620	19.650	J. Krzemieniewskim	„ „
336 c	Północnej	1.220	9.150	W. Siniarskim	27—IX—28 r.
423	Pomorskiej	1.600	12.000	S. Jarzębskim	28—IX—28 r.
506	Piotrkowskiej	11.960	89.700	L. Kahlem	„ „
506 a	Sienkiewicza	11.820	88.650	E. Trojanowskim	28—IX—25 r.
509	Piotrkowskiej	3.580	26.850	W. Sarosiekiem	1—X—28 r.
546	Piotrkowskiej	3.380	25.350	A. Karnawalskim	2—X—28 r.
566	„ „	240	1.800	B. Lisowskim	„ „
568 a	Sienkiewicza	4.700	35.250	J. Andrzejewskim	3—X—28 r.
573	Piotrkowskiej	5.960	44.700	W. Jeżewskim	„ „
576 ros. f	Pustej	3.960	29.700	J. Krzemieniewskim	„ „
630 c	Sieradz. i Rzgowskiej	4.880	36.600	W. Siniarskim	4—X—28 r.
697 c	Radwańskiej	1.560	11.700	K. Rossmanem	„ „
765 c	Wólczańskiej	1.360	10.200	S. Jarzębskim	5—X—28 r.
773 b	Al. Kościuszki	10.200	75.150	L. Kahlem	„ „
787 o	Zielonej i Lipowej	420	3.150	E. Trojanowskim	„ „
787 ros. żż	Ludwiki	1.040	7.800	J. Ładą	8—X—28 r.
793 h	6-go Sierpnia	3.440	25.800	S. Kornem	„ „
795 eee	Gdańskiej	2.020	15.150	A. Karnawalskim	„ „
803 F	Lipowej	480	3.600	J. Andrzejewskim	10—X—28 r.
804 r	Ludwiki	280	2.100	W. Jeżewskim	„ „
819 ee	Kopernika	4.940	37.050	J. Krzemieniewskim	„ „
826 a	Zamenhofa	760	5.700	W. Siniarskim	11—X—28 r.
916 a	Wodnej	4.840	36.300	K. Rossmanem	„ „
1040 h	Siedleckiej	220	1.650	J. Rzymowskim	„ „
1067	Nowo-Zarzewskiej	3.840	28.800	S. Jarzębskim	12—X—28 r.
1076 l	Gubernatorskiej	600	4.500	L. Kahlem	„ „
1087 c	Orlej	720	5.400	E. Trojanowskim	„ „
1110	Kilińskiego	980	7.350	W. Sarosiekiem	15—X—28 r.
1113 b	Składowej i Skwerowe	1.500	11.250	S. Kornem	„ „
1174 b	Głównej	580	4.350	A. Smolińskim	16—X—28 r.
1272 ros. b	Suchej	1.840	13.800	B. Lisowskim	„ „
1272 c	„	1.020	7.650	J. Andrzejewskim	„ „
1286	Głównej	460	3.450	W. Jeżewskim	17—X—28 r.
1306 a	Nawrot	1.280	9.600	J. Krzemieniewskim	„ „
1344 a	Tramwajowej	3.000	22.500	W. Siniarskim	„ „
1388	Cegielnianej	4.720	35.400	K. Rossmanem	18—X—28 r.
1394 a	Cegielnianej	260	1.950	J. Rzymowskim	„ „
1433 s	Narutowicza	7.040	52.800	L. Kahlem	19—X—28 r.
538	Piotrkowskiej	9.720	72.900	A. Karnawalskim	30—VIII—28 r.

Licytacje powyższe o tyle dokonywane będą, o ile poszukiwane należności do chwili ostatecznego przybicia w dniu licytacji zapłacone nie będą.

Łódź, dnia 8 maja 1928 roku.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15.